



MIRON KŁUSAK

GEOPOLITYKA
I **GEO**STRATEGIA EUROPY
NA POCZĄTKU XXI WIEKU

MIRON KŁUSAK

GEPOLITYKA I GEOSTRATEGIA EUROPY NA POCZĄTKU XXI WIEKU



Elbląg 2016

Recenzent

Prof. zw. dr hab. Jerzy Będźmirowski

Korekta, skład i łamanie

Oficyna Wydawnicza Edytor.org

Korekta

Lidia Ciecierska

Projekt okładki

Edytor.org

Na okładce wykorzystano obraz licencjonowany przez Depositphotos.com/

Drukarnia Chroma

© Copyright by *Miron Kłusak*, Gdynia 2016

ISBN 978-83-89113-64-1 druk

ISBN 978-83-89113-80-1 on-line pdf

Wydawca

Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna

ul. Lotnicza 2, 82-300 Elbląg

tel. 0-55 239 38 02, fax 0-55 239 38 01

www: euh-e.edu.pl

Druk i oprawa

Totem.com.pl sp. z o.o., sp. k.

SPIS TREŚCI

Wstęp / 5

FUNDAMENTY DYSCYPLINY / 19

GEOGRAFIA I POLITYKA / 55

STRATEGIA W POLITYCE / 69

EUROPA PO KRYZYSIE / 97

PRZESTRZEŃ, ŁAD, TOŻSAMOŚĆ / 121

NIERÓWNOWAGA I KONFLIKT / 145

PROGNOZY I WYZWANIA / 169

Zakończenie / 197

Wybrana literatura / 213

WSTĘP

EUROPA zdemolowana w XX wieku dwiema wojnami światowymi, rewolucją w Rosji i wieloma konfliktami lokalnymi, mocno okaleczona, z trudem podnosi się z ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego na rynkach finansowych i bankowych, zapoczątkowanego w połowie 2007 roku. Po udanym wyjściu z kryzysu, od 2014 roku, Wspólnota Europejska stanęła przed niebezpieczeństwem narastającego konfliktu Rosji z Ukrainą (wojny hybrydowej) i wobec najpoważniejszego od zakończenia drugiej wojny światowej kryzysu migracyjnego, spowodowanego napływem do wielu krajów UE setek tysięcy imigrantów z rejonów konfliktów w Afryce, na Bliskim Wschodzie i w Azji.

Imigranci mają prawa, Europa ma obowiązki, i w związku z tym sytuacja staje się nieprzewidywalna; nie wytrzyma jej żaden porządek. Nie można ulegać złudzeniu, że skoro globalizacja jest zjawiskiem powszechnym, to Europa do politycznej gry może wystawić swoją tożsamość, ład i suwerenność; są to wartości budowane przez pokolenia, wymagają odpowiedzialności i winny być chronione, bo od nich zależy los współczesnych Europejczyków i następnych pokoleń.

Suwerenność to są również granice – muszą być granice. Wolność również musi mieć granice, bo inaczej nie działa odpowiedzialność, a wolność bez odpowiedzialności nie jest możliwa. Poddanie się lawinowej inwazji ludzi obcych kulturowo, ze świata konfliktów i biedy oraz podczepionych pod ten proceder amatorów życia na cudzy koszt jest kontynuacją szaleństwa i politycznej niepoczytalności, którymi dotknięta była Europa w XX wieku, poddając się iluzjom kolektywizmu. Nie można ulegać złudzeniu, że problem uchodźców da się zapłacać, bo się nie da. Wydatki będą stale rosły, ale znacznie poważniejsze

będą koszty społeczne, dyskomfort związany z różnicami kulturowymi, konsekwencje wynikające z niezdolności imigrantów do asymilacji, dążenie do zamykania się we własnych kręgach. Temu wszystkiemu towarzyszy rosnąca niechęć Europejczyków do muzułmańskich imigrantów wywołana serią ataków terrorystycznych, za którymi stały ugrupowania islamistyczne.

Sytuacja jest groźna, jakościowo nowa, trudna do zdiagnozowania, bo wymyka się dotychczasowym doświadczeniom. Poziom złożoności rośnie, a często nie wiadomo, dlaczego coś się zdarza bez powodu, i wówczas pozostaje jedynie podążać za strumieniem zdarzeń, bo to, co wiemy z doświadczenia przestaje wystarczać. Kryzys był zaskoczeniem, tak samo inwazyjna polityka Rosji, również żywiołowa imigracja i terroryzm. Problemów zaczyna być za dużo, jak na możliwości dotychczas silnego i stabilnego podmiotu, jakim jest Europa. Zagrożona jest jej stabilność, tożsamość i przyszłość. Masowa inwazja ludzi obcych kulturowo, odizolowanych społecznie, rozsądzi każdy porządek, pograżając go w chaosie, a w chaosie rozstrzyga siła.

Zaskakująca jest bezradność politycznych elit, które nie widzą wyjścia w sytuacji, kiedy w imię racji solidarnościowych należy przyjmować wszystkich chętnych imigrantów, którzy coraz bardziej, również siłą, egzekwują swoje prawa. Zima 2015 roku gwałtownie zaogni sytuację, bo warunki w obozach dla uchodźców będą jeszcze trudniejsze.

Kraje południa Europy przyjmują wszystkich imigrantów opłacających się przemytnikom, bo wiedzą, że przybysze traktują je jako wyłącznie jako kraje tranzytowe, a ich prawdziwym celem są bogate kraje Północy, ofiarujące pomoc i opiekę. Rezultatem będzie narastający chaos, a potem nie wiadomo, co z tego wyniknie. Jeśli nie zostaną podjęte środki zaradcze, sytuacja stanie się nieprzewidywalna. Zamiast racjonalizować i cywilizować politykę migracyjną, przyjmuje się wszystkich chętnych do życia na koszt Europy; należało uszczelnić lub zamknąć granice Schengen i myśleć o sposobach deportowania imigrantów ekonomicznych. Tymczasem Europa stała się zakładniczką haseł głoszonych w imię poprawności politycznej, bo wydawało się, że to pięknie brzmią, a nikt nie ośmieli się brać ich na serio. To miało być tak, jak z powodów kurtuazyjnych życzymy komuś zdrowia, szczęścia i pomyślności, i nie wynikają z tego żadne zobowiązania, bo jest to tylko kurtuazja. Ta polityczna kurtuazja, działająca w oparciu o wznio-

słą frazeologię, staje się śmiertelnym zagrożeniem dla tożsamości Europy funkcjonującej w oparciu o wolność, jako wartość fundamentalną dla europejskiego porządku. Okazało się, że politycznie nośna, wzniosła frazeologia zamieniła się gwałtownie w dramatycznie poważny problem. Również nagle pod ziemię zapadli się głosiciele wzniosłości, a politycy, również w oparciu o hasła solidarności, usiłują, szczególnie krajom chlubiącym się tradycjami solidarnościowymi, wcisnąć imigrantów, wzywając, by pokazały, jak w praktyce ma wyglądać solidarność, bo nie sztuką jest lansować się przy pomocy wzniosłych haseł.

Okazuje się, że wszyscy uchodźcy przyjechali z Syrii i zwykle nie mają żadnych dokumentów, albo mają fałszywe paszporty kupione od przemytników. Nagle ucichli ci wszyscy od lansowania opieki nad biednymi i pokrzywdzonymi. Nikt nie ośmielił się zadać prostego pytania: dlaczego ci ludzie nie stanęli w obronie swojej ziemi, narażając życie w obronie swoich rodzin, swojej ojczyzny i swojej suwerenności, a ustąpili pola różnego rodzaju uzurpacjom? Woleli opłacić się przemytnikom, żeby dostać się do raju, w którym można żyć na cudzy koszt i na cudzą odpowiedzialność. Wszyscy od polityki, lansujący się przez rozdawanie nie swojego, nagle „zapadli się pod ziemię”, a zagrożeni inwazją obcych domagają się sprawiedliwego podziału schedy po czyjejś nieodpowiedzialnej polityce między członków UE. Uleganie taniej demagogii i populizmowi zawsze ma dramatyczne konsekwencje. Poniosą je po raz kolejny zwykli ludzie, bo politycy jedynie problemy te rozdziela wśród ludzi, na ich koszt i na ich odpowiedzialność. Rezultatem będzie chaos i konflikty.

Zysk ewidentny z masowej emigracji w kierunku Europy mają wszelkiego rodzaju uzurpatorzy, specjaliści od agresywnej inwazji islamu, którzy zyskują teren bez strat i ofiar na rozległych obszarach zdominowanych przez muzułmanów, ponieważ wszyscy rzucają cały dobytek, nie stają do walki, tylko pakują się, płacą ogromne pieniądze przemytnikom i ewakuują się w kierunku Europy, która ich zaprasza.

Zaczęło się to wszystko nagle, i w Europie należy zadawać sobie pytanie, czy nie jest to element strategii islamu, który zyskał dodatkową możliwość miękkiej inwazji na ogromną skalę, grożąc Europie rozsądzeniem od wewnątrz. Wszelkie strategie Wschodu zawsze brały pod uwagę odległą przyszłość, którą zawsze dało się przybliżyć przy zastosowaniu odpowiedniej strategii. Islam przez inwazję na Europę nie tylko nie traci,

ale osiąga ogromne zyski, dzięki przemysłnej geostrategii. Nie ma lepszego i bardziej skutecznego sposobu na zdemolowanie właściwego Europie kulturowego porządku niż inwazja mas kulturowo obcych, dla których oprócz islamu nie ma innej alternatywy i oni mogą się asymilować, ale na swoich warunkach i na koszt oraz odpowiedzialność Europy. Przyjechali na gotowe i zrobią wszystko, żeby to opanować na swój sposób, a potem podporządkować. Sprzyja im demografia.

Wszelkie okresy nierównowagi, zapaści i konfliktów powodują uwolnienie „sprawiedliwości rewolucyjnej”, dającej prawo do bezprawia. Sprawiedliwość rewolucyjna ma to do siebie, że po wykonaniu zawieruchy ludziom pozostają zgliszcza, płacz i zgrzytanie zębów. I zwykle znowu wszystko zaczyna się od początku, jak to już bywało: w miejsce Marii Antoniny i Ludwika XVI – Napoleon Bonaparte, w miejsce cara Mikołaja z Romanowów – Lenin i Stalin, w miejsce Rezy Pahlaviego – ajatollah Chomeini itd. Pojawia się siłowa redystrybucja, uwłaszczanie się na majątku publicznym i na dobytku obywateli.

Grabież zwykle jest proporcjonalna do możliwości grabieżców. W Polsce powojennej, w okresie wczesnego PRL-u, funkcjonariusze administracji, władzy, milicji, służb specjalnych, kiedy czasy były ciężkie i siermiężne, nagminnie uwłaszczali się na mieniu obywateli, wyszukując np. zadbanych i dobrze utrzymanych domów przedwojennych ze starszymi właścicielami, którym udowadniano „nadmetraż” i spryciarze dostawali od „swoich” w administracji albo we władzach decyzje administracyjne na „dosiedlenie”. Sytuacje te dla właścicieli zwykle kończyły się tragicznie, bo współlokatorzy szybko, na różne sposoby, wykańczali prawowitych właścicieli, którzy do swojego majątku doszli własnym wysiłkiem, a oni po prostu wzięli to, co im się należało „po sprawiedliwości”. Mieli do tego tytuł moralny, bo to oni zainstalowali nową i „sprawiedliwą” władzę.

Dla Europy początku XXI wieku zadaniem najważniejszym jest pilnowanie suwerenności, porządku i własnej tożsamości. **Najważniejsza jest tożsamość, bo budują ją pokolenia, a łatwo ją stracić za sprawą nawiedzonych szaleńców, psychopatów i politycznych hochsztaplerów, jak to już było w XX wieku.**

Sytuacja staje się coraz bardziej napięta, a właściwością tego rodzaju sytuacji jest zagrożenie incydem, który może spowodować eksplozję konfliktu. Zdaniem Henry’ego Kissingera:

Świat staje się coraz bardziej wielowymiarowy i nieprzewidywalny, ponieważ pograża się w chaosie. Narasta zagrożenie w skali globalnej z powodu broni atomowej i terroryzmu. Państwo jako elementarny podmiot ładu światowego jest atakowane i kwestionowane¹.

Oriana Fallaci zwraca uwagę, że narasta zagrożenie terroryzmem:

Europa żyje w strachu, że terroryzm islamski ma swój precyzyjnie wyznaczony cel: zniszczyć Zachód, czyli przekreślić nasze zasady, nasze wartości, nasze tradycje, naszą kulturę².

Fallaci ostrzega: „Euroarabia, czyli Unia Europejska, to Europa z roku 1938”. Kiedy Churchill zaatakował hitlerowskie Niemcy swoim wywodem w „Step by Step”, laburzyści okrzyknęli go podżegaczem wojennym. Fallaci oburza się, że Europa, czyli EWG, w zamian za ropę dała sobie wcisnąć arabską imigrację³. Przypomina, jak to było we Florencji na placu Santissima Annunziata, w 1938 roku, kiedy pojawili się Mussolini z Hitlerem, a tłumy wiwatowały na ich cześć, a potem w Teatrze Miejskim cała lokalna arystokracja, markizy, hrabiny i baronowe, kłaniały się nisko, w hołdzie politycznym geniuszom, jakby były ich służącymi.

Zaskakujące jest słuszne spostrzeżenie Fallaci, że w polityce bardzo wiele zależy... od mody. Początek XXI wieku to okres, w którym, żeby utrzymać się w siodle, trzeba być na lewicy, bo to opłaca się finansowo i politycznie oraz daje szansę na władzę i posady. To taka sama moda, jak noszenie krótkiej spódniczki czy jeżdżenia na narty do Cortiny. Fallaci uważa, że współczesna prawica i lewica to dwa profile tej samej twarzy⁴. Warto słuchać, co ma do powiedzenia ta wybitna kobieta, która mówi i pisze nie tylko to, co wypada, ale przede wszystkim to, co należy, to, co dotyczy istoty rzeczy.

Prezydent Francji Jacques Chirac do Philippe’a de Villiers:

Mon cher ami, les racines de l’Europe sont autant musulmanes que chrétiennes [Drogi przyjacielu, korzenie Europy są zarówno muzułmańskie, jak i chrześcijańskie]⁵.

¹ „Forum” 2014, nr 24, s. 49.

² Oriana Fallaci, *Wywiad z sobą samą. Apokalipsa*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa 2005, s. 36.

³ *Tamże*, s. 37–38.

⁴ *Tamże*, s. 42.

⁵ *Tamże*, s. 178.

Laurent Fabius, francuski socjalista, na kongresie socjalistów w Dijon, w maju 2003 roku:

Kiedy Marianny z naszych władz miejskich otrzymają twarz młodej naturalizowanej francuskiej imigrantki, uczynimy wielki krok naprzód na drodze do urzeczywistnienia ideałów Republiki⁶.

Właściwa demokracji wolność słowa pozwala na głoszenie dowolnych sądów, ale pamiętać należy, co w sprawie właściwej demokracji wolności mówił już Platon:

Nie z innego ustroju powstaje dyktatura, tylko z demokracji; z wolności bez granic niewola najzupełniejsza, najdziksza⁷.

Fallaci pisze „Apokalipsę”, odwołując się do Jana Ewangelisty, który przekazuje swoje proroctwo poprzez alegorie, przenośnie i zagadki, ale Fallaci jest przerażona, umiera na raka i Europę widzi taką, jak była w 1938 roku – bezbronną wobec inwazji islamu, pogodzoną ze swoim losem; grozi jej unicestwienie tak, jak całemu Zachodowi.

Nie wiadomo, czy rok 2015 nie będzie początkiem zagrożenia chaosem i dekompozycją. Wielokulturowość, gościnność i prawa człowieka to slogany hałaśliwie lansowane w Europie przez entuzjastów modelu *multikulti*, które obowiązują tylko jedną stronę i przestrzegane są tylko przez jedną z nich.

Prezydent Francji François Mitterrand zwykł mawiać: „oni czują się w moim domu, jak u siebie w domu”. Autor „Obozu świętych”, Jean Raspail, już w 1973 roku ogłaszał rozpad naszej cywilizacji. Przewiduje się, że w roku 2050 francuskich autochtonów będzie ok. połowa i to w starszym wieku, co jeśli się zdarzy, to rdzenni Francuzi staną się u siebie mniejszością i wtedy poczną, co to znaczy być mniejszością we własnym kraju. Tę drugą połowę stanowić będą przybysze z Maghrebu, Afrykanie, Azjaci, krótko mówiąc – ludzie z niewyczerpanego kotła, zwanego Trzecim Światem. Proces ten przyspieszy inwazja obcych, która pojawiła się nagle u brzegów Europy w roku 2015. Za nimi pospiesza cały świat przestępczy, wszelkie służby specjalne, miłośnicy życia na cudzy koszt i cały społeczny demobil. To, co dawniej było nor-

.....
⁶ Tamże.

⁷ Platon, *Państwo*, t. 2, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1994, s. 131–132.

malne, że ludzie „ze świata” szukali w Europie awansu społecznego przez wykształcenie albo w biznesie, ale za własne pieniądze, odchodzi w niepamięć.

Natężenie zagrożeń narasta, wlewa się w codzienność; ludzie się do tego przyzwyczajają, co rodzi apatię i obojętność. Zmusi ich dopiero los, kiedy nieszczęście zwali im się na głowy i zrujnuje im dom, ale wtedy będzie za późno. Póki co nikt nie odważa się powiedzieć, że terroryzm, z jednej strony, stał się przywilejem i hańbą islamu, wbrew pokojowej retoryce, a z drugiej, podrzynaniem gardeł oraz ścinaniem głów. Wyznawcy islamu domagają się na razie prawa obywatelstwa dla pokojowego islamu, francuskiego, włoskiego, może niemieckiego, a nieco później europejskiego. „Europejskiego” nie jest przesadą, gdyż od wieków marzeniem Imperium Otomańskiego było Islamskie Państwo Europa.

Stary Kontynent nie może poddać się narzucanym obcym wartościom, zasadom, ideom i obyczajom. Turcja może być w NATO ze względów geostrategicznych, ale nie można przenieść do Europy 60-milionowy kraj, w 99% muzułmański. Zwykle się mówi, że Turcja spełnia kryteria kopenhaskie⁸; taka jest opinia również Komisji Europejskiej. Tymczasem marzeniem Turcji jest dominacja w basenie Morza Śródziemnego i przywództwo w świecie arabskim.

Jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków, Jacques Le Goff, był przeciwny przyjęciu Turcji do Europy, mówiąc:

Moja niezgoda nie ma jedynie natury kulturowej. Ma także charakter geograficzny. Wchłaniając Turcję, granice Europy rozszerzyłyby się aż po Irak. Jeśli Irak poprosi nas o członkostwo, czy jego także przyjmujemy?⁹

Irak graniczy z Syrią, Arabią Saudyjską i z Iranem itd. Czy Grecja nie byłaby całkiem innym krajem, gdyby nie cztery wieki niewoli tureckiej? Los prawdopodobnie jednak zbliży Europę i Rosję, bliskie sobie kulturowo i zagrożone (Rosja na większą skalę) islamem. Rosja, skażona Azją, jednak kulturowo bliska Europie, ciągle szarpiąca się ze swoim kompleksem *Imperii*, na co skazuje ją ten ogromny obszar,

.....
⁸ Zbiór kryteriów uchwalonych przez Radę Europejską na szczycie w Kopenhadze w czerwcu 1993 roku, które muszą spełnić nowo wstępujące do Unii Europejskiej państwa, by zostać przyjętymi.

⁹ O. Fallaci, *Wywiad z sobą samą...*, s. 224.

który zajmuje na mapie i nie ma ochoty zajmować się „głębinką”, tą masą narodu, który żyje w biedzie i poniżeniu, ale zawsze gotowa bronić swojej „matuszki”, która żywi i broni.

Kiedy w Biesłanie Czeczeni mordowali w napadniętej szkole dzieciaki (349 ofiar), mówiło się, że są bojownikami walczącymi z Rosją o wolność, ale nie mówiono, że są bojownikami Allacha, islamskimi rzeźnikami. Zostali potem masowo przyjęci, jako uciekinierzy w Polsce, którą potraktowali jako stację przesiadkową w drodze na Zachód. Usiłuje się wmówić ludziom, że istnieje islam umiarkowany, co jest złudzeniem; islam nie może być miarkowany, bo musi być taki jak nakazuje mu „Koran”, więc obce mu są państwo prawa, demokracja i wolność, a innowierców, „krzyżowców”, należy zwalczać tak samo, jak cały „zgniły” Zachód. Nie da się powiedzieć, że wyznawcy islamu przybywają do Europy w poszukiwaniu wolności. Zdaniem Fallaci, „islam to władza dogmatu absolutnego. Najcięższy łańcuch, w jaki zakuto rodzaj ludzki”¹⁰. Włoska dziennikarka i pisarka zgadza się, że muzułmanin ma prawo być muzułmaninem, katolik katolikiem, ateista ateistą tak, jak głupek na prawo być głupkiem¹¹.

Mało komu przeszkadzają religie czy feminizm, homoseksualizm, biseksualizm, alterglobalizm i wszelkie inne „-izmy” do momentu, kiedy przekształcają się w ideologie, które służą partiom politycznym w walce o władzę. Nie można kanonizować homoseksualizmu jako jakiegoś stanu błogosławionego, bo wtedy normalność jawi się jako stan niewłaściwy, stan klęski, jako coś, co wymyka się kwalifikacjom wszelkich możliwych poprawności. Rodzina schodzi na drugi plan, mimo że homoseksualizm jest zaprzeczeniem prokreacji. I nie pomoże powoływanie się na Leonarda da Vinci, Michała Anioła czy Juliusza Cezara, którzy prawdopodobnie byli homoseksualistami, a Kleopatra sypiała ze swoimi niewolnicami... Człowiek swoimi prawami nie może negować praw natury.

Po ataku na World Trade Center na kongresie pisarzy w Damaszku przewodniczący Stowarzyszenia Pisarzy Syryjskich oznajmił:

Kiedy runęły dwie wieże, poczułem to, co czuje człowiek wracający do życia. Gdy wychodzi z grobowca, w którym został pogrzebany. Wydawało mi się, że frunę po niebie, że unoszę się nad trupem amerykańskiej imperiali-

¹⁰ *Tamże*, s. 206.

¹¹ *Tamże*, s. 246.

stycznej potęgi, a moje płuca wypełniło powietrze i oddychałem z lubością. Odczuwałem błogość, jakiej nigdy wcześniej nie czułem¹².

8 grudnia 2003 roku były imam z Cremony, Nadżib Rouass, został aresztowany, ponieważ w meczecie nawoływał do *dżihadu*:

Oby nasza religia stała się mieczem, który przepędzi chrześcijan. Oby grunt zatrząsł się pod ich stopami, jak podczas trzęsienia ziemi. Oby bomby spadły na nich i na ich dzieci. Oby Allah zmiotł ich z tego świata¹³.

W Amsterdamie, zawłaszczonym przez przybyszów, Muhammad Bouyeri, Marokańczyk urodzony w Holandii, zamordował reżysera Theo van Gogha, który nakręcił krótki film w obronie zniewolonych i upokarzanych muzułmanek, a w meczecie El Tawheed imam grzmi, że chrześcijanie winni być mordowani i paleni, ponieważ Żydów i chrześcijan należy traktować jak „drewno na opał”. Morderca van Gogha w swoim testamencie napisał: „Utońcie we własnej krwi! Oto moje ostatnie słowa przeszyte kulami”¹⁴. Zarządca meczetu Al Owna w Amsterdamie przyznaje bez ogródek: „Tak, wśród młodych muzułmanów tego miasta powołanie do męczeństwa jest bardzo rozpowszechnione”¹⁵. Bouyeri w jednym ze swoich listów pisze złowieszczo: „Tylko śmierć rozdziela prawdę od kłamstwa (...). Wszyscy umrzecie niewierni”. W stronę reżysera van Gogha posyła 9 kul, raniąc też jadącą obok rowerzystkę, a kiedy Holender leżał na chodniku i dogorywał, szaleniec i psychopata podszedł do niego i poderżnął mu gardło oraz wielokrotnie wbił mu sztylet w klatkę piersiową¹⁶. Dokładnie tak, jak to robią w Bagdadzie inni psychopaci. W ciało Thea, robiąc mu dziurę w brzuchu, wciska list do Ajjan Hirsi Ali, która inspirowała Thea do zrobienia filmu. Mord był wynikiem fatwy, do której wydania przyczyniła się grupa muzułmanów powiązanych z Al-Kaidą. Wszyscy byli Marokańczykami.

W Holandii żyje ponad trzysta tysięcy Marokańczyków, podobna liczba Turków, a muzułmanów ponad milion. Kiedy zaczęli przyjeżdżać w latach 60. minionego stulecia, meczetów było tylko 5, w latach 70.

.....
¹² *Tamże*, s. 206–207.

¹³ *Tamże*, s. 207.

¹⁴ *Tamże*, s. 266.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ *Tamże*, s. 268.

stało ich już 30, w latach 80. już 250, a na początku XXI wieku ponad 450. Holandia jest aż tak liberalna, że jak jakiś imigrant zostanie aresztowany, to nie wolno upubliczniać jego nazwiska. Burmistrz Amsterdamu stwierdza, że podanie do publicznej wiadomości danych personalnych imigranta naruszającego prawo Marokańczyka, Algierczyka czy Nigeryjczyka nie posłużyłoby idei wielokulturowości¹⁷. Mimo tej poprawności, badania socjologiczne pokazują, że ok. 80% muzułmanów uważa Holendrów za zdeprawowanych, a muzułmanie żyją w swoich gettach, żeby nie zarażać się „zachodnią antykulturą”. W roku 2003 zamordowali niechętnego imigracji Pima Fortuyna, a zabójcą okazał się holenderski obrońca zwierząt i ekolog; nie był muzułmaninem. Boba Kennedy’ego zabił muzułmanin Siran Siran tylko dlatego, że był przyjacielem Żydów. Wiele tego rodzaju wydarzeń Fallaci wspomina i opisuje ku przestrodze.

W lipcu 2003 roku sędziwy historyk islamu, Bernard Lewis, w wywiadzie dla jednej z gazet niemieckich mówił wyraźnie, żeby nie mieć złudzeń, że islam jest słońcem, które świeci nad Zachodem. Nie jest słońcem, a jest dla Europy nieuniknioną katastrofą. Łudzenie się, że łagodnie przyjęci w Europie muzułmanie i łagodnie traktowani tym samym się odwziewają, jest wielką iluzją. Lewis ostrożnie mówi, że Europa będzie zachodnią częścią Zachodu Arabskiego, zwanego Maghrebem. UE nie chce przyjąć Turcji w swoje szeregi, bo jest w 99% muzułmańska i kulturowo nie należy do Europy, tylko do Bliskiego Wschodu i jest spadkobiercą Imperium Osmańskiego. Od 1952 roku jest członkiem NATO. Premier Erbakan, przywódca Partii Cnoty, zwykł mawiać: „Europa to chrześcijańska szajka, która pragnie naszej śmierci”¹⁸. Jeśli do takiej katastrofy nie dojdzie to tylko wówczas, kiedy matuszka Rosja nie przypomni sobie, że tak, jak Sobieski w 1683 roku obronił Europę przed nawałnicą turecką, tak ona też poda Europie pomocną dłoń.

Tak dynamiczna sytuacja wymyka się możliwościom adekwatnych diagnoz i ocen, które mogłyby stanowić podstawę do podejmowania decyzji. Niezbędne będzie poszukiwanie kompromisów i prób rozwiązań kryzysu środkami i instrumentami politycznymi. Nauka, z właściwym sobie dystansem i ostrożnością, będzie podejmować badania struktur i dynamiki procesów, żeby próbować rozumieć naturę konfliktów

¹⁷ *Tamże*, s. 270.

¹⁸ *Tamże*, s. 214.

i źródeł oraz przyczyn narastającego chaosu. Zastosowanie będą miały metody systemowe. Prawdopodobnie diagnozy i oceny będą spóźnione. Właściwie to jedynym sposobem jest powierzanie odpowiedzialnych stanowisk i zadań ludziom doświadczonym i zdolnym do ponoszenia odpowiedzialności; wiele będzie zależało od poziomu i kompetencji elit politycznych. Polityka wymaga zwykle działań adekwatnych w danym momencie, równocześnie koniecznych i możliwych. Przedtem należy sobie odpowiedzieć na fundamentalne pytania:

1. Czy możliwa jest adekwatna diagnoza bardzo dynamicznej i zmiennej sytuacji z inwazją żywiołowej imigracji ludzi obcych kulturowo i nieprzydatnych na rynku pracy, czy też należy reagować na sytuacje bieżące, ryzykując politykę prób i błędów?

2. W jaki sposób wypracować w UE wspólną politykę imigracyjną?

3. Jak UE i NATO winny reagować na dynamicznie zmieniającą się sytuację na wschodniej flance NATO?

4. W jaki sposób Europa winna reagować na zagrożenie dla suwerenności i tożsamości oraz na groźbę terroryzmu?

W połowie 2015 roku można sformułować tezę, że Europa ze wszystkim jest spóźniona, co jest rezultatem długotrwałej stabilnej sytuacji i powodzenia w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i modelu demokracji opiekuńczej. Na drugi plan zeszła konkurencyjność, innowacyjność, technologia i organizacja. Do optymalnego wykorzystania osiągniętego potencjału niezbędna jest umiejętność mikroekonomicznego zarządzania i makroekonomicznej polityki. Europa straciła czujność, stając się potęgą gospodarczą immobilną, o ograniczonej zdolności do ochrony własnej tożsamości i suwerenności oraz reagowania na nierównowagę, zagrożenia i konflikty. Pograża się w chaosie.

Celem niniejszego opracowania jest diagnoza sytuacji geopolitycznej Unii Europejskiej w połowie 2015 roku pod kątem możliwości reagowania na narastające zagrożenia, których natura jest wieloprzyczynowa. Zadanie nie jest możliwe do zrealizowania, bo nawet nie można powiedzieć, na ile taka diagnoza jest możliwa, bo dynamika zmian przerasta dotychczasowe doświadczenia. Złożoność interesów, zawile strategie nastawione na dezorientację i destabilizację, zmienność sytuacji, kamuflowanie intencji, brak jakichkolwiek reguł i zasad, niedotrzymywanie zobowiązań, preferencje dla metod *catch as catch can* powodują, że konieczna jest daleko posunięta ostrożność.

Równocześnie niezbędna jest refleksja pozwalająca budować zdolność czytania gry politycznej. Ostrożność polityków i ograniczanie się do administrowania sytuacjami, które doraźnie wymagają działań bierze się z niskiego poziomu klasy politycznej, oportunistów, niekompetencji i niezdolności ponoszenia odpowiedzialności. Przedtem unika się wyraźnego diagnozowania sytuacji, zasłaniając się koniecznością respektowania różnego rodzaju poprawności, uzasadnianych wniosków frazeologią. Prawdopodobnie jest tak, że Europa nie miała na tyle trudnych sytuacji, które stwarzałyby zapotrzebowanie na mężów stanu, w zamian ich są urzędnicy, co nie sprzyja pozytywnym rokowaniom na przyszłość. Urzędnicy znakomicie uzasadniają swoją niezbędność, doskonale pozorują działania, są znakomici do sytuacji destrukcyjnych, natomiast nie nadają się do układów, kiedy trzeba sytuację zdiagnozować, podjąć adekwatne działania i ponieść konsekwencje tego, co z tego wyniknie.

Partie polityczne zeszły do politycznego parteru i głównie zajmują się walką o własne partykularne interesy i dobro swoich działaczy, którzy po dojściu do władzy mogą uwłaszczać się na zasobach państwa i mieniu jego obywateli. W takich układach pojawiają się niepokojące głosy, że taką sytuację może odwrócić tylko rewolucja, albo tak radykalna, rewolucyjna przebudowa państwa i władzy, jaka marzy się w Polsce partii PiS przed jesiennymi wyborami 2015, co mogłoby dać tej partii całą władzę.

Takie zarzuty nie dotyczą Europy jako całości, natomiast są jej słabością. To, co działo się i dzieje z Grecją i większością krajów Południa powoduje, że proces europejskiej integracji nie jest sukcesem. Jądro europejskiej integracji, którym jest strefa euro, nie zdaje egzaminu. Poziom dotrzymywania i egzekwowania zobowiązań jest zbyt niski, razi niezdolność do dyscypliny. Europejski porządek funkcjonujący w oparciu o wolność, zagubił dyscyplinę, która jest fundamentem wolności. Bez dyscypliny nie może funkcjonować żaden porządek ani żadna organizacja, bo nie jest możliwe egzekwowanie odpowiedzialności. Nie jest możliwa ochrona i pielęgnacja europejskiej tożsamości.

Europa jest dorobkiem i wyzwaniem, i zawsze będzie tylko szansą. Ten dorobek, do którego są w drodze miliony chętnych z różnych stron świata jest dorobkiem Europejczyków okupionym wysiłkiem i ofiarą krwi milionów ludzi, którzy zginęli w walce o wolność. I na to „gogo-

we” nie można zapraszać wszystkich chętnych, na czym korzystają, nie mający skrupułów politycy, rozdający nie swoje, żeby zyskać szansę w kolejnych wyborach. Porządek, zasady i wartości nie są i nie mogą być dane, zawsze będą tylko szansą, a sukces zależeć będzie od tych, którzy tę szansę zauważą, docenią i zamienią ją na sukces. Nobilituje kontynuacja oraz zdolność do rozwoju i przetrwania.

Geopolitykę dawniej uważano za naukę o geograficznych uwarunkowaniach zjawisk politycznych, co nadal jest racją, natomiast współcześnie staje się ona coraz bardziej nauką polityczną, dyscypliną znakomicie nadającą się do diagnozowania sytuacji dynamicznych, wieloprzyczynowych, jakościowo nowych, wmykających się dotychczasowym doświadczeniom. Zwykle funkcjonuje w oparciu o jakąś ideologię bądź rację stanu, w których zawierają się zdefiniowane cele i priorytety. Jest geopolityka znakomitą instrumentem, którego funkcjonalność jest nieograniczona, a jej adekwatność i skuteczność zależeć będzie od poziomu tych, którzy się nią będą posługiwać.

Geostrategia jest metodą działań politycznych w przestrzeni. Służy do osiągnięcia gotowości do reagowania na sytuacje nieprzewidziane, na konflikt i konfrontację. Taktyka służy do osiągnięcia możliwości i zdolności reagowania na sytuacje konfrontacyjne. Właściwości strategii zwykle mają związek z kulturowymi cechami danego terytorium. Zwykle zorientowana jest na dążenie do osiągnięcia przewagi, ale może również koncentrować się na dążeniu do kompromisu lub współpracy.

Coraz bardziej we współczesnym świecie liczy się elastyczny potencjał pozwalający na udział w dynamicznej grze, w której stawką jest osiągnięcie przewagi i możliwie szerokich wpływów. Wymaga to przede wszystkim zdolności do rozwoju. Stopień trudności rośnie, kiedy problem terytorialności i tożsamości zaczyna się odnosić do wymiaru transnarodowego, czego przykładem jest Europa. Jest ona skazana na budowanie struktury konkurencyjnej, zdolnej do rozwoju i osiągnięcia przewagi w świecie, który coraz bardziej ma wymiar globalny i konkurencyjny. Jej celem jest osiągnięcie zdolności do udziału w globalnej grze, w której zawsze jest tylko szansa, którą trzeba zauważyć, ociągnąć przewagę i ewentualną porażkę przekuć w sukces. Po drodze ważne jest utrzymywanie równowagi i zdolności do przetrwania. Cały czas konieczne jest osiągnięcie zdolności do zrealizowania wartości tej gry.

Tematyka książki została podzielona na siedem rozdziałów stanowiących przegląd głównych problemów ważnych dla współczesnej Europy. Dynamika i rozwój wydarzeń pozwalają zauważyć, jak zmieniają się priorytety na geopolitycznej scenie. Wyraźnie widać, że Europa musi osiągnąć zdolność do ochrony swojej suwerenności i tożsamości. Na drodze do tego celu jest wymóg innowacyjności i konkurencyjności.

